

Ks. Jan Babacz

ŚWIĘTY AMBROŻY WOBEC PROBLEMU NIERÓWNOŚCI MAJĄTKOWEJ

1. KONTEKST SPOŁECZNY DZIAŁALNOŚCI ŚW. AMBROŻEGO

Święty Ambroży (ok. 340-397) żył w czasach, które wielu znawców epoki określa, jako „zierzch” Imperium Romanum. „Zierzch” ten w dziedzinie społecznej zaznaczył się nędzą większości mieszkańców cesarstwa i równoczesnym wzrostem zamożności wąskiej elity, zagarniającej bez większych skrępowań własność biedaków, jak również warstwy średniej¹.

By zrozumieć przyczynę tego zjawiska, trzeba cofnąć się aż do rządów cesarza Karakalli. Jego edykt, wydany w 212 roku, nadał wszystkim wolnym mieszkańcom cesarstwa obywatelstwo rzymskie. Od tego momentu społeczeństwo Imperium Romanum zaczęło się wyraźnie rozpadać na dwie oddzielone od siebie kategorie, przez prawników rzymskich określane, jako *honestiores et humiliores*². Do pierwszej kategorii – cieszącej się szczególnymi przywilejami – zaliczano członków stanu senatorskiego, wyższych dowódców wojskowych i wysokich urzędników cesarstwa; do drugiej zaś – dyskrymi-

¹ J. WOLSKI. *Historia powszechna. Starożytność*. Warszawa 1971 s. 374-382.

² A. DĘBIŃSKI. *Rzymskie prawo prywatne*. Warszawa 2003 s. 150.

nowanej w niemalże każdej dziedzinie życia – należała reszta wolnej ludności. Ten proces podziału społeczeństwa na bardzo bogatych i skrajnie biednych pogłębił się podczas kryzysu gospodarczego w III wieku, spowodowanego wojnami, epidemiami, zastojem w produkcji i handlu oraz załamaniem się systemu monetarnego³.

Aby uchronić państwo od całkowitego upadku zaczęto wtedy nakładać na ludność wysokie podatki w naturze, co nie przyniosło jednak oczekiwanych rezultatów, a przyczyniło się jedynie do dalszego zubożenia *humiliores*⁴. Sytuację mogła uzdrowić wyłącznie głęboka reforma gospodarcza. Przeprowadzili ją cesarze Dioklecjan i Konstantyn Wielki. W całym cesarstwie dokonano wówczas oszacowania gruntów i wprowadzono nowy system podatkowy, łącząc podatek gruntowy z pogłównym. Także mieszkańców miast obciążono podatkiem pogłównym, zwanym *capitatio plebeia*, a od Konstantyna Wielkiego również na kupców nałożono duży podatek, zwany *chrysargyron*. Gdy wydatki państwa przekraczały dochody, a zdarzało się to często, wówczas obciążano ludność dodatkowym podatkiem, tak zwaną *superindykcją*.

Taki system podatkowy uderzał przede wszystkim w drobnych właścicieli ziemskich i wolnych dzierżawców (kolonów). Dekrety Dioklejana i Konstantyna Wielkiego przywiązały ostatecznie kolonów do uprawianej ziemi⁵, z którą teraz mogli być nawet sprzedani. W ten sposób ich pozycja społeczna stała się podobna do tej, w jakiej znajdowali się niewolnicy. Z kolei traktowani bezwzględnie przez cesarskich urzędników podatkowych chłopcy byli nieraz w gorszej sytuacji niż kolonowie *quasi-servi*, chronieni jednakże w jakimś zakresie przez wielkich właścicieli ziemskich. Toteż i oni starali się o poparcie możnych, a w zamian oddawali im swoją ziemię, by ją następnie uprawiać, ale już w ich służbie⁶. Zjawisko takie, świadczące o słabości władzy państwowej, a jednocześnie o rodzącym się feudalizmie, rozpowszechniło się mimo zakazów cesarzy Konstancjusza II i Walensa.

³ M. JACZYŃSKA. *Historia starożytnego Rzymu*. Warszawa 1974 s. 327.

⁴ L. PIOTROWICZ. *Wielka historia powszechna*. T. 3: *Dzieje rzymskie*. Warszawa 1936 s. 801.

⁵ F. J. HOLZSWARTH. *Historia powszechna*. T. 3: *Wiek średni*. Warszawa 1980 s. 231.

⁶ JACZYŃSKA. *Historia*. s. 363.

W miarę, jak ubożały inne grupy społeczne, wzmacniało się bardzo korzystne położenie wielkich właścicieli ziemskich. Ich pozycję, zwłaszcza w zachodniej części cesarstwa, podnosiło dziedziczne piastowanie urzędów.

Bogaci Rzymianie dochodzili często w wystawnym stylu życia do niezwyklej przesady⁷. W bezpośrednim zaś sąsiedztwie ich błyszczących od marmuru, alabastru i kości słoniowej pałaców, przerabianych często z obawy przed grabieżą na fortece, w ciasnych i wilgotnych norach, pod schodami i pod mostami Tybru, gromadziły się tysiące żebraków. Ci obdarci, często kalecy nieszczęśnicy napełniali ulice i publiczne place natrętnym wołaniem o litość.

Św. Ambroży, żyjąc w takiej rzeczywistości, rozumiał doskonale, że osiadłemu w dogodnych warunkach systemowi, broniącemu tradycją i porządkiem prawnym, niełatwo będzie przeciwstawić tezy zgodne z nauką chrześcijańską⁸. Jednak odważnie w ramach pasterskiej misji głosił nowe poglądy odnośnie prawa własności. Obrawszy metodę kształtowania przede wszystkim jednostki, poprzez nią chciał przekazać społeczeństwu, w jaki sposób winno korzystać z własności, pamiętając nie tylko o sobie, ale także o potrzebujących.

2. WŁASNOŚĆ PRYWATNA W UJĘCIU BISKUPA MEDIOLANU

Chrześcijaństwo od samego początku spotkało się z ukształtowanym przez rzymskie prawo pojęciem własności. Prawodawstwo to, zgodnie z formułą *ius utendi et abutendi*, dawało właścicielowi w zasadzie absolutną władzę nad posiadaną rzeczą. Jedynym bowiem obwarowaniem tego egoistycznego i bezdusznego prawa był wzgląd na ewentualny interes państwa⁹. Chrześcijanie oczywiście nie mogli zaakceptować takiej niezgodnej z Objawieniem koncepcji własności. Już bowiem w Starym Testamencie znajdujemy stwierdzenie, że jedynym Panem, któremu przysługuje bezwzględna władza nad ziemią

⁷ AMBROŻY. *Historia Nabota*. Tł. M. KOZERA. Sandomierz 1985 s. 61; WOLSKI. *Historia*. s. 377.

⁸ H. GULBINOWICZ. *Etyczne poglądy św. Ambrożego na dobra materialne i prawo własności*. „Studia Warmińskie” 1:1964 s. 259-282.

⁹ DĘBIŃSKI. *Rzymskie prawo*. s. 222; S. ZEGARLIŃSKI. *Zagadnienia społeczno-moralne*. T. 1: *Prawo własności*. Kraków 1911 s. 8.

i wszystkim, co ją napęlnia, jest Bóg. Człowiek zaś może być wyłącznie administratorem i włodarzem powierzonych mu przez Boga darów¹⁰. Dlatego też powinien korzystać z nich zgodnie z wolą Dawcy. Ten zaś chciał, aby ziemia służyła swymi owocami wszystkim ludziom¹¹.

Tymczasem człowiek jest istotą, która po grzechu pierworodnym, korzystając z dóbr materialnych, chce przynajmniej niektóre z nich posiadać wyłącznie dla siebie, wyłączając tym samym z ich użytkowania innych. W *De officiis ministrorum*, dziele będącym dostosowanym do potrzeb chrześcijaństwa przeróbką *De officiis* Cyncerona, Ambroży stwierdza, że to chciwość ludzka rozdarła prawo własności. Tego rodzaju stwierdzenie wywołało dyskusję wśród pisarzy chrześcijańskich, bo wynikało z niego, iż według biskupa Mediolanu prawo własności nie pochodzi z natury. Nie można twierdzić przecież, że powtórzył on bezkrytycznie poglądy Cyncerona. Ten zaś pisał istotnie, że własność prywatna nie pochodzi z natury, lecz powstała na drodze zajęcia pierwotnych pustkowi, grabieży, wojen, albo też na drodze stanowionego prawa, układów, urodzenia a nawet przypadku. Jeżeli komuś dostało się coś z tego, co kiedyś z natury było wspólne, winien dobrze to użytkować i nikomu tego nie oddawać. Kto zaś pragnąłby mu to odebrać, pogwałciłby prawo społeczności ludzkiej¹². Ambroży, nie powtarzając ostatniego zdania, stał się pozornie radykalniejszy. Wykorzystali to niektórzy komentatorzy jego myśli społecznej i nadali jej nawet posmak nauki komunistycznej¹³. Tymczasem interpretacja taka jest błędna, o czym świadczą liczne miejsca w innych dziełach Ambrożego¹⁴.

Biskup Ambroży nie wzywa do krwawych rewolucji i nie potępia własności prywatnej. W dziełku *Historia Nabota* staje niezwykle mocno w jej obronie, wychwalając Nabota za to, że przeciwstawił się samemu królowi Achabowi i walczył do końca o ojcowiznę, która jest rzeczą świętą¹⁵. Broniąc fundamentalnej jedności ludzi, posiada-

¹⁰ AMBROŻY. *Historia Nabota*. s. 62.

¹¹ AMBROŻY. *Obowiązki duchownych*. Tł. K. Abgarowicz. Warszawa 1967 s. 132.

¹² Por. CYCERO. *De officiis*. T. 1. 7.

¹³ M. KOZERA. *Wprowadzenie do tłumaczenia „De Nabuthae” św. Ambrożego*. s. 21.

¹⁴ Zob. *Ep.* 20, 19 i *Luc.* VIII, 18, 85.

¹⁵ Cz. STRZESZEWSKI. *Własność – zagadnienie społeczno-moralne*. Warszawa 1981 s. 117.

jących tę samą ludzką naturę, broni jednocześnie prawa wszystkich do dóbr tego świata. „Dlaczego wykluczacie – mówi – w dziedzictwie tego, kto posiada tę samą naturę i sobie jedynie uzurpujecie prawo posiadania”¹⁶.

Przyjmując czynnik społeczny w ludzkiej naturze uzasadnia – podobnie jak stoicy, którzy według niego myśl tę zaczerpnęli z Biblii – społeczny charakter korzystania z dóbr materialnych, będących własnością prywatną¹⁷. Nakładając na właścicieli, zwłaszcza latyfundystów, obowiązek dzielenia się posiadanymi dobrami z potrzebującymi, uderza w rzymską formułę *ius utendi et abutendi*. Atakuje także chciwców, podobnych do Achaba, gotowych w każdej chwili podnieść rękę na cudzą własność. Bogactwo bowiem nie zaspokaja takich, lecz jedynie podsycia ich nienasyconą niczym chciwość. „Któż z bogaczy – pisze – nie pożąda codziennie cudzego. Kto z najuboższych nie stara się wypędzić ubogiego z jego działki i niezamożnego usunąć z granic posiadłości po ojcach”¹⁸. Komentując słowa z Ewangelii: „Biada wam, bogaczom, bo odebraliście już pociechę waszą” (Łk 6, 24) – Ambroży stwierdza jednak, że chociaż w bogactwach tkwi wielka pokusa dla złych ludzi, to są one także pobudką do praktykowania cnót¹⁹.

3. JAŁMUŻNA I BEZPROCENTOWE POŻYCZKI – ŚRODKI W WALCE Z NĘDŻĄ MATERIALNĄ

Aby być w zgodzie z prawdą historyczną, należy zauważyć, że nawet w upadającym Cesarstwie Rzymskim istniała pomoc społeczna²⁰. Nie tyle z miłości czy potrzeby świadczenia miłosierdzia, co z innych, mniej szlachetnych powodów, np. w obawie przed rozruchami i grabieżą, dbano o to, aby najubożsi chociaż od czasu do czasu byli syści i weseli. Trzeba tu wspomnieć dystrybucje zbożowe, pieniądze rozdawane z okazji różnych uroczystości państwowych, darmowe

¹⁶ AMBROŻY. *Historia Nabota*. s. 28.

¹⁷ Por. AMBROŻY. *Obowiązki duchownych*. s. 150.

¹⁸ AMBROŻY. *Historia Nabota*. s. 27.

¹⁹ *Tamże*. s. 57; *Ep.* 58, 69. PL 16 s. 1739.

²⁰ Np. Tertulian w *Apologii* (42, 8) wspomina o pogańskim zwyczaju udzielania jałmużny w świątyniach.

posiłki, a nawet żłobki dla osieroconych i opuszczonych dzieci²¹. Oczywiście wszystko to nie likwidowało skrajnej nędzy wielkiej części społeczeństwa Imperium Romanum, a tym bardziej jej przyczyn.

Chrześcijanie, żyjąc w takiej rzeczywistości, zobowiązani byli do realizacji zaleceń Chrystusa odnośnie świadczenia miłosierdzia. Obowiązek taki podkreślali Ojcowie Kościoła, zaznaczając, że dotyczy on całej społeczności chrześcijańskiej, i to bez żadnych wyjątków. Nawet znaczna liczebność własnej rodziny nie mogła stanowić wymówki w tym względzie²². Dochodziło nawet do tego – o czym opowiadają pisarze z II i III wieku – że wierni, których nie było stać na datki pieniężne, pościli, aby zaoszczędzonymi w ten sposób pieniędzmi wspomagać potrzebujących. O realizacji przykazania miłości chrześcijańskiej w pierwszych wiekach istnienia Kościoła świadczy między innymi wypowiedź poganina Lucjana z Samosaty, który około 160 roku pełen ironii wyśmiewa skwapliwość z jaką chrześcijanie wspomagają potrzebujących²³. Dzieło *Didache* zaleca ostrożność w dawaniu jałmużny, ale bardzo szybko wzrasta świadomość chrześcijan, że takie postawienie sprawy jest nie do końca zgodne z zaleceniem Chrystusa, który powiada: „Każdemu, kto cię prosi, daj” (Łk 6, 30). Zaczynają więc wspomagać również pogan, jeśli tylko nie proszą o pomoc w imię bogów.

Ta wielka gorliwość wyznawców Chrystusa w świadczeniu miłosierdzia z czasem jednak zaczęła słabnąć. Co więcej, podział na bogatych i biednych zarysował się mocno i w ich szeregach. Niezwykle trudna stała się w takiej sytuacji posługa biskupa Mediolanu, który w ramach swej pasterskiej misji musiał upominać się o biednych i pokrzywdzonych, a czynił to z wielkim przekonaniem. W jego osobie ubodzy znaleźli obrońcę i przyjaciela. Nie tylko słowem, ale i przykładem zachęcał on posiadających do świadczenia czynienia miłosierdzia²⁴. Po objęciu stolicy biskupiej rozdał potrzebującym wszystkie swe pieniądze oraz zapewnił im korzystanie ze swych dóbr, których

²¹ JACZYNOWSKA. *Historia*. s. 369-380.

²² CYPRIAN. *O jałmużnie*. Tł. J. Czuj. Poznań 1937 s. 16-18.

²³ LUCJAN Z SAMOSATY. *O zgonie Peregrinosa*. Tł. W. Kasyda. W: *Dialogi II*. Wrocław 1962 s. 9.

²⁴ R. ANDRZEJEWSKI. *Między Bogiem a cesarzem – Ambroży z Mediolanu*. „Ateneum Kapłańskie” 93:1979 z. 1 s. 64-72.

zarząd zostawił rodzonej siostrze Marcelinie pewien, że dobrze będzie nimi rozporządzać. Biskup Ambroży stawał w obronie biednych w imię ich ludzkiej godności. Wyraźnie polemizował z opinią świata pogańskiego, iż ubóstwo jest hańbą i łączy się z przekleństwem bogów. W oparciu o Pismo św. dowodził, że to właśnie ubodzy są bliscy Bogu oraz że są oni wielkim skarbem Kościoła²⁵.

Jałmużna, w rozumieniu Ambrożego, to nie tylko wąski zakres świadczeń – obecnie nazywany prywatnym wspomaganiam biednych – lecz szeroka działalność społeczna pod patronatem Kościoła. W ramach takiej działalności wierni mieli wyszukiwać nędzę, która ukrywa się z takich lub innych względów. Wszelka zwłoka w dawaniu jałmużny jest niebezpieczna, może być nawet przyczyną czyjejś śmierci²⁶. Biskup Mediolanu w związku z tym apeluje do wiernych by nie badali długo i szczegółowo, czy ktoś rzeczywiście zasługuje na jałmużnę. Szczęśliwy jest ten – mówi – kto nie docieka, kto potrzebujący, kto biedny. Pomoc niesiona ubogim nie idzie w zapomnienie i ma ogromną wartość w oczach bogatego w miłosierdzie Boga²⁷. W *Historii Nabota* zwraca się więc Ambroży do bogaczy słowami: „Zgódź się, by spizarnie twoje były wsparciem dla potrzebujących, dziel swój chleb z głodnymi (...) wprowadź do domu biednych tułaczy”²⁸.

W czasach Ambrożego ubodzy powszechnie korzystali z pożyczek, ponieważ ich wynagrodzenie za pracę czy dochody z uprawy roli nie wystarczały nawet na zaspokojenie podstawowych potrzeb. Z kolei kumulowanie bogactw przez nielicznych, w sytuacji niewielkiej możliwości ich inwestowania w ramach ówczesnego ustroju gospodarczego, prowadziło do tezauryzacji dóbr, co stanowiło dobre podłoże dla rozwoju lichwy. Zdarzały się przypadki uprawiania tego procederu przez duchowieństwo²⁹, a nawet wdowy, które w tym celu wykorzystywały pobieraną z kasy parafialnej zapomogę.

Według biskupa Ambrożego nawet umiarkowane oprocentowanie pożyczek pieniężnych, czy też żądanie wynagrodzenia za pożyczkę

²⁵ AMBROŻY. *Historia Nabota*. s. 49.

²⁶ *Tamże*. s. 50.

²⁷ *Tamże*. s. 47, 63.

²⁸ *Tamże*. s. 52.

²⁹ J. MAJKA. *Stanowisko chrześcijaństwa wobec lichwy w starożytności i wczesnym średniowieczu*. „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne” 10:1963 z. 2 s. 72.

w naturze, należy kwalifikować jako nadużycie, jako czyn moralnie zły i niezgodny z chrześcijańską miłością. „Przyjście bowiem z pomocą temu, kto nie ma pieniędzy, wymaga litości; lecz o braku litości świadczy wymuszanie większej kwoty od tej, którą się pożycza”³⁰.

4. PODSUMOWANIE

Święty Ambroży spotykając się z problemami społeczno-gospodarczymi swej epoki, rozumiał doskonale, że tak solidnie osiadłemu w dogodnych warunkach systemowi – chronionemu tradycją oraz porządkiem prawnym – niełatwo będzie przeciwstawić chrześcijańskie tezy. Jednak pomimo niesprzyjających okoliczności głosił nowe poglądy na własność prywatną, przeciwstawiając się formule rzymskiego prawa *ius utendi et abutendi*. Obrawszy metodę ukształtowania przede wszystkim jednostki, przez nią ukazywał społeczeństwu w jaki sposób powinno korzystać z dóbr materialnych, nie zapominając o obowiązku wspierania potrzebujących.

SAINT AMBROSE IN THE FACE OF SOCIAL INEQUALITY PROBLEM

S u m m a r y

St. Ambrose met with socio-economic problems of his era, understood perfectly that – solidly settled in favorable conditions – the social system, protected by tradition and legal order, can not easily be argued by the Christian arguments. However, despite the unfavorable circumstances, he preached the new views on private property, contrasting to the Roman law *ius utendi et abutendi*. He chose method: primarily shape the individual person, then he appeared the public how to use the tangible assets, without losing sight of the obligation to support the needy.

Słowa kluczowe: Św. Ambroży, jałmużna, prawodawstwo

Key words: St. Ambrose, charity, church legislation

³⁰ AMBROŻY. *Obowiązki duchownych*. s. 171.